Nr. 104. Należytość pocztowa opłacona gotówką. Lwów, czwartek 11 maja 1922. Rok V.

DZ[...]NNIK [...]DWY

O[...] [P]ARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 700 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpareil. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 50 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 150 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 200 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 250 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 300 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 15 Mk. Za kupno, sprzedaż 20 Mk. Paski na str. tekst. u góry 250 Mk. u dołu 200 Mk. Za miejsca rezerw. 25 proc. drożej.
Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski **20 Mk.**

NA[...] [W]SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Odpowiedź rosyjska na memoryał.

Testament krzywdy.

Sejm rozpoczął obrady nad ostatnim swym aktem ustawodawczym: nad ordynacyą wyborczą dla swego następcy. Obrady te ochrzczono już mianem testamentu suwerenów, jeżeli jednak projekt ordynacyi nie ulegnie zmianie, będzie to testament zmierzający do wydziedziczenia części rodzeństwa. W Polsce jest dużo odcieni politycznych, w obecnym sejmie jest aż 15 klubów sejmowych. Przyszła ordynacya wyborcza chce zapewnić rządy w Polsce stronnictwom wielkim, małe chce usunąć z widowni życia politycznego. Do osiągnięcia tego celu służą: ogromne okręgi a stosunkowo mała ilość posłów. Kto potrzebnej liczby głosów nie osiągnie nie tylko nie otrzyma mandatu, ale głosy jego mogą przypaść jego wrogom. Tem pewniej się to stanie, gdy stronnictwo to nie uzyska mandatów przynajmniej w trzech okręgach, aby uratować swe głosy na liście państwowej. W olbrzymich okręgach wyborczych o ogromnej przewadze ludności wiejskiej, chce się zatopić ludność miast i ludność robotniczą.

Zaledwie pięć miast w całem państwie stanowić ma odrębne okręgi wyborcze ze znikomą ilością mandatów, a przy ich zróżniczkowaniu politycznym łatwo stać się może tak, że nawet te miasta mogą być pozbawione reprezentacyi miejscowej, gdy żaden, zapewne z licznych kandydatów, może nie uzyskać potrzebnej ilości głosów.

Jeżeli dyskutowany dziś w sejmie projekt ordynacyi wyborczej stanie się ustawą, wynik wyborów nie będzie wyrazem opinii i woli społeczeństwa, ale uprzywilejowaniem wielkich stronnictw chłopskich, wyeliminowaniem wszelkich indywidualności, zapewnieniem bezwzględnej przewagi interesom wsi i wydaniem na jej pastwę ludności miejskiej i robotniczej. Taka ordynacya wyborcza wyeleminować musi z życia politycznego inteligencyę miejską, która nawet w obecnych dogodniejszych warunkach nie umiała zapewnić sobie należytego wpływu.

Wobec takich horoskopów należy zwrócić uwagę na silnie już zarysowaną sprzeczność interesów wsi i miast, na ostry konflikt gospodarczy między wsią producentów a miastem konsumentów. Jaki los czeka ludność miast i środowisk przemysłowych, jeśli wyłącznie wzbogacona wieś będzie rządzić państwem?

Charakterystycznem jest, że w sejmie w obronie interesów ludności miejskiej inteligencyi i mieszczaństwa, nie mówiąc naturalnie o klasie robotniczej, wystąpili prawie jedynie posłowie socyalistyczni. W dotychczasowej dyskusyi zabierał głos prof. uniw. Buzek i ks. Lutosławski, imieniem narodowej demokracyi, która na naszym gruncie dzierżyła do niedawna patent na obrońcę inteligencyi. Ci posłowie poparli bardzo energicznie projekt ordynacyi i proponowaną zagładę inteligencyi w życiu politycznym.

Testament sejmu suwerennego zapowiada się tragicznie dla czynnika intelektualnego w społeczeństwie, **a na klasę pracującą nakłada** bezwzględny nakaz i przymus zespolenia i zorganizowania swych szeregów, aby z wielkiej, ale rozrzuconej po wszystkich krańcach państwa liczby ośrodków przemysłowych nie uronić ani jednego głosu. Obóz robotniczy a do niego **przyłączyć się powinna cała ludność miejska,** solidarnością zapewnić sobie musi reprezentacyę w sejmie, któraby skutecznie bronić mogła interesów tej ważnej grupy społecznej i gospodarczej. Posłowie socyalistyczni stoczą jeszcze walkę w sejmie, aby projekt ordynacyi wyborczej poprawić.

Krytyczne stadyum konferencyi genueńskiej.

Obawy rozbicia konferencyi. -- Pośrednictwo Włoch. -- Zwrot na lepsze

LONDYN 9. maja (AW). Wedle ostatnich wiadomości z Genui **konferencya weszła w stadyum krytyczne.** Delegacya angielska doszła rzekomo do ostatnich granic ustępstw. Konferencyę uratować może jedynie zmiana stanowiska Belgii. Pociąg, którym L. George odjechać ma do Londynu stoi już gotowy.

GENUA 9. maja (AW). Delegacye są w nastroju pesymistycznym, szczególnie francuska. Ogólnie sądzą, że konferencya zakończy się niedługo z powodu niezwykłego zaostrzenia się położenia. Podobno Włosi zrezygnowali już z roli pośredników. Barthou miał oświadczyć, iż

niema zamiaru zapuszczać się więcej w żadne kompromisy i rokowania.

GENUA 9. maja (AW). O ile nie dojdzie do porozumienia w najbliższych 24-ech godzinach to albo konferencya odbywać się będzie dalej bez udziału Francyi, albo delegacya francuska przez opuszczenie Genui rozbije konferencyę.

LONDYN 9. maja (Pat.). Reuter donosi z Genui: Schanzer czyni w dalszym ciągu starania w celu rozwiązania przesilenia. Sytuacya się nieco poprawiła po rozmowie Schanzera z Cziczerinem. Wobec bardzo licznych propozycyi i kontrpropozycyi nie można jeszcze przewidzieć, jak będzie wyglądało rozwiązanie. Rosyanie są usposobieni pojednawczo i nie ma żadnych oznak, aby z jakiejkolwiek strony istniał zamiar rozbicia proponowanej ugody.

W kołach delegacyi włoskiej oświadczają, że sympatye włosko-angielskie nie były nigdy tak silne, jak są obecnie.

WIEDEŃ 9. maja (Pat.). „N. Fr. Presse" donosi z Genui pod datą 8. bm.: Schanzer oświadczył korespondentowi „N. Fr. Presse", że jakkolwiek uważa sytuacyę za bardzo krytyczną, nie traci jednak nadziei, że uda się usunąć trudności.

LONDYN 9. maja (AW). Korespondent paryski „Timesa" donosi, że według informacyi z najlepszych źródeł **Francya uczyni wszystko co w jej mocy, aby nie dopuścić do zerwania konferencyi genueńskiej.** Odnosi się to zarówno do kwestyi rosyjskiej, w której usiłowania francuskie będą skierowane w stronę wynalezienia takiego sposobu rozwiązania, któreby mogła przyjąć zarówno Belgia jak i Rosya. L. George musi jednak być gotów do ustępstw na rzecz Belgii.

Czy istnieje rozłam angielsko-francuski?

GENUA. 9. maja. (Pat.) L. George przyjął dziś przed południem dziennikarzy amerykańskich i angielskich, wobec których oświadczył: Nigdy nie mogłem dokładnie zrozumieć francuskiego i belgijskiego oporu przeciw art. 7, albowiem eksperci francuscy i belgijscy byli obecni przy układaniu tego artykułu. W dodatku ekspert belgijski jest bankierem a przyznał on, że art. ten daje dostateczną ochronę własności prywatnej. L. George sądzi, że trudności dadzą się przezwyciężyć i jest przekonany, że Anglia i Francya będą iść nadal razem. Jest przekonany, że o ile odpowiedź rosyjska go zadowoli, to także Francya zgodzi się na nią. Co się tyczy kredytów, których żądają Rosyanie, to jest obecnie niemożliwem udzielenie bezpośrednich rządowych kredytów.

L. George oświadczył, że nigdy nie mówił, że zbliża się koniec Ententy, względnie, że Ententa zbliża się do punktu groźnego. L. George zakończył: Wam moi panowie mogę oświadczyć spokojnie, że Europa znajduje się na punkcie zwrotnym.

GENUA. 8. maja. (Pat.) Wied. B. K. Dziś w nocy o godz. 12. Lloyd George zaprosił ponownie dziennikarzy angielskich i amerykańskich na konferencyę do Miramare. Lloyd George oświadczył dziennikarzom, że otrzymał od Barthou potwierdzenie swoich zaprzeczeń o rzekomem jego powiedzeniu ogłoszonem przez „Times". Pismo Barthou opiewa: Kochany Panie Lloyd George! Powołuje się Pan na moje oświadczenie w sprawie swej rozmowy w sobotę popołudniu ze mną, która wywołała tyle komentarzy. Oświadczam, że nie powiedział Pan, że przyjaźń między Francyą a Anglią skończyła się i nie powiedział Pan, że Pańscy doradcy prą pana do przymierza z innemi państwami. Mówił Pan o trudnościach **w stosunkach między naszymi krajami,** atoli

ANI SŁOWA NIE POWIEDZIAŁ PAN CZEGOŚ TAKIEGO, COBY BYŁO KOMENTOWANE JAKO ZAMIAR ZERWANIA PRZYMIERZA MIĘDZY NASZYMI KRAJAMI.

Ja nadal podtrzymuję pełne zaufanie do przyjaźni sprzymierzonych.

Przyjm Pan i t. d. Podp. Louis Barthou.

Dyskusya sejmowa nad ordynacyą wyborczą.

WARSZAWA 9. maja (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu przystąpiono do dalszej dyskusyi nad projektem ordynacyi wyborczej.

P. Harasz domaga się przyznania większej liczby mandatów miastom i jest za projektem, aby jeżeli urzędnik wybrany zostanie posłem, otrzymał urlop, ale bezpłatny.

P. Fichna: Projekt ordynacyi wyborczej nie odpowiada nowym zasadom demokratycznym. Liczbę 408 posłów mówca uważa za zbyt małą. Mowca wytyka, że ordynacya bardzo poważnie krzywdzi ilość mandatów przypadających pięciu miastom. Inne miasta utoną w okręgach wiejskich.

P. Stapiński oświadcza, że listy państwowe starają się petryfikować stan posiadania większych stronnictw, lecz życie okaże się mocniejszem.

P. Gruenbaum oświadcza, że krytyka ordynacyi wyborczej skierowana jest przeciwko miastom, robotnikom i mniejszościom narodowym, którym, zwłaszcza żydom, powinien przypaść o wiele większy procent mandatów.

Po przemówieniu referenta Grzędzielskiego marszałek postawił pod głosowanie wniosek p. Datki o odesłanie projektu do komisyi. Wniosek odrzucono i przystąpiono do dyskusyi szczegółowej.

P. Lieberman uzasadniał poprawkę do art. 3., żądającą, aby zasądzenie za przestępstwa polityczne lub społeczne nie pozbawiały prawa wyborczego.

P. Bagieński imieniem Wyzwolenia uzasadnia poprawkę do artykułu 6., aby pracownikom państwowym i wojskowym kandydującym do sejmu udzielono miesięcznego urlopu na poczet urlopu letniego.

P. Harasz uzasadnia poprawkę by urzędnicy wybrani do sejmu otrzymywali urlop bezpłatny.

Do art. 9. p. Niedzielski uzasadnia poprawkę P. P. S. domagającą się zwiększenia liczby posłów z 408 na 460, z tej liczby 408 ma przypaść na wybory z okręgów, reszta na listę państwową. Na wypadek odrzucenia poprawki, mowca domaga się, aby w paragr. 9. liczbę posłów zwiększono na 476.

Na tem dyskusyę odroczono.

Odesłano do komisyi nowelę ministra skarbu do ustawy o podatku od spirytusu i 4 układy francuskie przysłane przez ministerstwo spraw zagranicznych do ratyfikacyi, odesłano do komisyi z tem, aby ewentualnie do jutra złożyła sprawozdanie.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godz. 4-tej popoł.

Odpowiedź rosyjska.

GENUA. 9. maja (Pat.) W. B. K. otrzymało od osoby zbliżonej do delegacyi rosyjskiej następujące informacye w sprawie odpowiedzi rosyjskiej. Odpowiedź poprzedzona jest listem Cziczerina i ma być doręczona jutro. Treść jej jest następująca.

Delegacya rosyjska kierując się dobrą wolą przestudyowała bez uprzedzeń memoryał podkomisyi punkt za punktem. Delegacya ubolewa, że brakuje podpisów dwóch mocarstw, które są szczególnie interesowane w przyszłem ukształtowaniu się stosunku do Rosyi.

W sprawie art. 1. zauważa odpowiedź, że zakaz politycznej i terytoryalnej propagandy nie należy do czysto gospodarczego układu i kwestyę tę należałoby raczej omówić w gwarancyjnym układzie pokojowym.

Delegacya rosyjska przyjmuje w zasadzie art. 2, 3, 4, a więc długi wojenne i przedwojenne, jak donosi informator korespondenta W. B. K., będą przyjęte, jednakże z zastrzeżeniem, jak n. p. iż ma być dokładnie ustalony opust długów.

Dalej podnosi odpowiedź, że decyzya ta, będąca wielkim ustępstwem ze strony Rosyi, zależna jest od udzielenia kredytu przez sojuszników, i wskazuje, że nie wystarczą tutaj kredyty udzielone eksporterom przez poszczególne rządy. Celem podjęcia stosunków z Rosyą konieczne są kredyty rządowe. Do art. 6., dotyczącego załatwienia się z właścicielami mienia gwarantowanego przez dawne rządy rosyjskie, oświadcza delegacya wyraźnie, że gotowa jest zawrzeć umowę co do wznowienia płacenia procentów.

Największe zainteresowanie budzi art. 7. dotyczący własności prywatnej. Delegacya sowiecka gotowa jest przyjąć choć nie nowoczesne ustawodawstwo francuskie w sprawie eksproprjacyi i przepisy o kompensatach i odszkodowaniu. Gdyby jednakże nie było możliwe ogólne porozumienie się w sprawie art. 7., proponuje delegacya rosyjska, aby rokowania w sprawie tego punktu wyłączyć i aby po zakończeniu konferencyi wysłać do Rosyi komisyę ekspertów, któraby następnie dokonała definitywnej redakcyi tych postanowień.

Komisye sejmowe.

WARSZAWA 9. maja (Pat.). Komisya konstytucyjna obradowała nad wnioskiem w sprawie zmiany konstytucyi. Dyskusyi nie wyczerpano.

Na posiedzeniu komisyi skarbowo-budżetowej p. de Rosset zgłosił rezolucyę w sprawie przyznania ulg spółkom w spłacaniu rat i co do przestrzegania, aby przyznany przemysłowi elektrotechnicznemu uprzywilejowany kurs dolara nie był wykorzystywany na niekorzyść konsumentów. Rezolucyę przyjęto. Wniosek p. Moraczewskiego o przyznanie ulg tylko dla związków komunalnych upadł.

Zatarg w łódzkim przem. włókienniczym

ŁÓDŹ 9. maja (Pat.). Na zaproszenie posłów łódzkich Ziemiańskiego i Waszkiewicza przybył do Łodzi minister pracy i opieki społecznej celem pośredniczenia w rozwikłaniu zatargu w przemyśle włókienniczym. Robotnicy przemysłu włókienniczego w Łodzi zażądali 50 prc. podwyżki zarobków. Związek przemysłu włókienniczego w państwie polskiem zaproponował ze swej strony 10 prc. podwyżki. Robotnicy zagrozili strejkiem. Po półdniowych pertraktacyach minister pracy i opieki społecznej zaproponował zgodę na następujących warunkach: 21 prc. podwyżki zarobków z warunkiem następnej rewizyi płac dopiero za dwa miesiące. Przemysłowcy zgodzili się na te warunki. Robotnicy mają dać odpowiedź we czwartek. Pan minister odjechał do Warszawy.

UPTON SINCLAIR.

56

Dżym Higgins.

PRZEKŁAD Dr. FELICYI NOSSIG.

—

(Ciąg dalszy).

Tak było naprzykład z kłamliwą prasą kapitalistyczną, której informacye Dżym czytać musiał codziennie rano. Gdy Dżym przeczytał w dziennikach „Słońce Irontonu“ patrjotyczny artykuł wstępny, czuł się przez cały dzień niezdolny do pracy dla zwycięstwa!

Dżym Higgins pracował w fabryce, która wyrabiała automobile ciężarowe dla Francji. Przedsiębiorcy nie pozwalali robotnikom zorganizować się; przyszło więc do strejku. Przestraszeni właściciele przyrzeli, że nikogo nie wydalą i pozwolą na organizacyę; natychmiast jednak, po ukończeniu strejku zaczęli w najpodlejszy sposób łamać swe przyrzeczenia i aktywniejszych między strejkującymi wydalali pod najbłahszymi pozorami. Dżym Higgins, który pracą rąk swoich chciał dla świata ocalić demokracyę, został również wydalony i musiał bezczynnie wałęsać się po ulicach, ponieważ wielka, chciwa zysku korporacia nie chciała wierzyć w demokrację, i robotnikom swym odmawiała możliwości ustanawiania warunków pracy!

Rząd zajmował się gorliwie takiemi zdarzeniami, starał się położyć koniec epidemji strejkowej, która wszędzie przeszkadzała pracy wojennej, nie znalazł jenak odpowiednich ku temu środków.

Tymczasem jednak słabemu zarodkowi patrjotyzmu Dżyma Higginsa groziło zamarcie.

Dżym zaczął się upijać i roztrwonił część swoich pieniędzy z ulicznicą.

Potem jednak wstyd go zdjął, ponieważ żyła w nim jeszcze pamięć Lizy i dzieci; postanowił więc rozpocząć nową egzystencję. Pomyślał o Leesville, jedynem miejscu, gdzie był naprawdę szczęśliwy i gdzie — odkąd Chegrus Rabin opuścił Ironton — miał jeszcze przyjaciół. Jak się też tam Meisnerom powodziło i towarzyszce pani Gerrity, z domu Baskerville? Co leesvilska grupa miejscowa myśli o Rosji i o wojnie?

Dżym postanowił wyjechać do Leesville i osobiście otrzymać odpowiedzi na te pytania. Obliczył cenę biletu i przekonał się, że mu jeszcze zostanie dość pieniędzy. Tym razem będzie jechał wytwornie jako obywatel i robotnik wojenny, nie jako włóczęga w wagonie towarowym.

—•••—

ROZDZIAŁ SZESNASTY

Dżym Higgins spotyka kusiciela.

I.

Gdy Dżym Higgins pewnego burzliwego poranku marcowego wysiadł z pociągu w Leesville, na ulicach leżał jeszcze śnieg, a wicher wprawiał w wirowy tan lśniące kryształki.

Przed stacja na placu zebrała się gromada ludzi i Dżym pospieszył ku nim, aby się dowiedzieć, co się stało. Ujrzał pewną ilość młodych ludzi, kilku w mundurach khaki, innych w cywilnej odzieży, którzy odbywali ćwiczenia. Dżym czujący się w roli zamożnego próżniaka, stanął i przypatrywał się temu widowisku.

Teraz ujrzał naocznie, to, o czem od trzech lat mówił i myślał, tę ogromną przewrotność duszy ludzkiej, militaryzmem zwaną, tę potęgę, która opanowawszy ludzi, zmieniła ich w automaty, w ruchome maszyny, w masę słuchającą rozkazów i jako taką spełniającą czyny, do których każdy z osobna nawet we śnie nie byłby zdolny. Przed oczyma Dżyma poruszała się gromada przystojnych, dobrodusznych chłopaków leesvilskich, pracujących w kantorach, pomocników handlowych, subjektów, którzy na delikatne nóżki damskie wkładali piękne małe trzewiczki. A teraz poddawali się tej dyscyplinie, kaleczącej dusze, godzili się na tę obydną przemianę.

Olbrzymie demonstracye na Górnym Śląsku.

Bodaj nigdy dotąd Górny Śląsk nie widział tak olbrzymich rzesz, świętujących dzień 1-szy Maja. Przy wspaniałej pogodzie tysiączne tłumy zalały ulice głównych miast na G. Śląsku, jak: Zabrze, Bytom i Katowice. Przemysł wielki stał zupełnie. Świętowały kopalnie i huty w powiecie katowickim, zabrskim i bytomskim. Klerykalni wstecznicy i zacofańcy ponieśli zupełną klęskę. Klasa robotnicza na G. Śląsku pokazała, że pomimo niezgody, rozdzierającej łono klasy robotniczej na różne partye i ugrupowania, potrafiono skupić swe świadome szeregi w chwili, kiedy należało pokazać obozowi wsteczników, paskarzów i sługusów kapitalistycznych siłę i moc proletaryatu górnośląskiego. Solidarność i świadomość w dniu 1-szym maja klasy robotniczej upewnia nas, że z walki, którą nam przyjdzie w przyszłości toczyć z kapitałem i wstecznictwem na Górnym Śląsku, klasa robotnicza wyjdzie zwycięsko.

W Katowicach. Kopalnie i huty w powiecie katowickim świętowały zupełnie. Obchody odbywały się w najlepszym porządku. Udział brało około 18.000 ludzi.

W Bytomiu. Święto 1-go Maja odbyło się tu w najlepszym porządku i wspaniale. Kopalnie i huty nie pracowały. Przeszło 10.000 robotników brało udział w pochodzie.

W Zabrzu. Jak zawsze, tak i obecnie, pokazał powiat zabrski, że solidarność i świadomość proletaryacka nie są mu obce. Stały wszystkie kopalnie i huty, nawet i najmniejsze. Na kopalni Królowej Ludwiki w Zabrzu, jednej z największych kopalń na G. Śląsku, pracowało z 9.000 zaledwie 120 robotników. Obchody były wspaniałe i odbywały się w największym porządku. Około 30.000 osób brało w nich udział. Ogród w kasynie Donnersmarka był szczelnie nabity i tysiączne masy musiały pozostać na ulicach.

W Giszowcu. Olbrzymi ogród Giszowca zalał się tłumami, do których przemawiał tow. Biniszkiewicz. Kilkutysięczny tłum przyjął burzą oklasków rezolucyę C. K. W., poczem pochód z czterema sztandarami i 3 orkiestrami ruszył przez ulice miasta. Następnie dano przedstawienie kinematograficzne.

—•••—

Fałsze o Galicyi wschodniej.

WIEDEŃ. 9. maja. (Pat.) „N. Wr. Tageblatt“ dowiaduje się z miarodajnego źródła, że doniesienie jednego z dzienników wiedeńskich, jakoby włoski minister spraw zagranicznych Schancer miał powiedzieć, iż utworzenie samodzielnego wschodnio-galicyjskiego państwa nie byłoby niebezpiecznem dla Polski, jest zupełnie fałszywe. Na podstawie autentycznych informacyi można stwierdzić, że z dotychczasowych rozmów delegacyi polskiej i włoskiej w Genui jasno wynika, że wiadomość powyższa absolutnie nie odpowiada faktom. Można uważać za wykluczone, aby Schanzer kiedykolwiek wypowiedział się w ten sposób.

Niemcy tęsknią za pojednaniem z Francyą.

BERLIN. 9. maja. (Pat.) „Vorwärts“ pisze: Niemcy tęsknią za definitywnem pojednaniem i porozumieniem się z Francyą. Przeważająca większość narodu niemieckiego jest gotowa dla osiągnięcia tego celu ponieść wielkie ofiary. Nowe Niemcy nie chcą łączyć się z Anglią czy też z Rosyą, lecz chcą wspólnie z Anglią i Francyą utworzyć nowy stan pokojowy. Od dalszego rozwoju wypadków we Francyi zależeć będzie, czy powiedzie się plan uratowania Europy.

—•••—

Odpowiedź rosyjska już nadeszła.

WIEDEŃ. 9. maja. (Pat.) „N. Fr. Presse“ z Genui: W nocy na 8. b. m. nadeszła z Moskwy pierwsza depesza z odpowiedzią na memoryał do Rosyan. Dotyczy ona wyłącznie art. 1. Art. ten zabrania Rosyi sowieckiej propagandy i żąda uznania istniejących granic oraz neutralności w Azyi mniejszej. Odpowiedź moskiewska co do tych wszystkich punktów brzmi — można powiedzić — negatywnie. — Rosyanie jeszcze w ciągu nocy zawiadomili Włochów o nadejściu tej odpowiedzi.

—•••—

4 ROSYJSKIE PYTANIA.

PARYŻ. 9. maja. Sprawozdawca genueński pisma „Oeuvre“ donosi, że Rosya w odpowiedzi na memoryał sprzymierzonych postawi cztery warunki, względnie zapytania.

Brzmią one:

1. Czy sprzymierzeni są skłonni uznać Rosyę sowiecką „de jure“, bez nakładania czasu próby?

2. Czy godzą się na odszkodowania dla zagranicznych właścicieli, ale w ten sposób, aby pod żadną formą nie była przywrócona własność prywatna w Rosyi?

3. Czy są skłonni udzielić moratoryum i na jak długo?

4. Czy są skłonni udzielić kredytów jakiej wysokości?

—•••—

RYGA 9. maja (Pat.). W wywiadzie z moskiewskim korespondentem „Rigaische Rundschau“ redaktor urzędowych „Izwiestii“ Stiekłow, zapytany, co uczynią sowiety jeżeli konferencya nie da rezultatów, oświadczył co następuje: Rosya zawierać będzie wówczas oddzielne traktaty z poszczególnymi państwami i w pierwszej linii zwróci się do Ameryki z daleko idącemi propozycyami. Rosya zaofiaruje Ameryce olbrzymie koncesye między innymi objęcie kolei syberyjskiej.

—•••—

HANDLOWY UKŁAD POLSKO-WŁOSKI.

GENUA. 9. maja. (Pat.) W kołach polskich zapowiadają na dziś podpisanie polsko-włoskiego układu handlowego.

—•••—

Dżym przebiegł oczyma szeregi: tu ujrzał znajomego konduktora tramwajowego, tam znów maszynistę z fabryki „Empire“, a na prawo Ashtona Chalmersa, syna dyrektora banku.

Nagle drgnął. Niemożliwe! To być nie może! A jednak... Tak, to młody Emil Forster, Emil socjalista, Emil Niemiec, Emil uczony i myśliciel, który przeniknął obłudną zasłonę, okrywającą kapitalistyczną wojnę i odważnie co piątku wieczorem głosił prawdę w lokalu partyjnym, — stał tu teraz, w mundurze khaki na wątłej postaci, z karabinem w ręku, z wyrazem pewnej stanowczości na bladej twarzy, i spełniał rozkazy: w lewo, w prawo, w lewo, w prawo, lewe skrzydło marsz, raz, dwa, trzy, cztery, w prawo marsz, w lewo — w prawo — w lewo w prawo, które wydawał młody człowiek o surowem spojrzeniu.

— Uważaj pan na półkrok, Casey, uważaj pan na skrzydłowego, przez pana nogi sobie zerwie. Lewa kolumna marsz! Raz, dwa, trzy, cztery! Tak, to było lepiej. Chalmers, na miłość boską, wlej pan sobie trochę rtęci w nogi, bo jeżeli w ten sposób wkroczysz pan do Berlina, będą nas uważali za oddział inwalidów. Lewa flanka, kolumna czwarta marsz! Pan, panie skrzydłowy, uważaj pan na dystans! Ile razy mam panu to mówić?!

I tak to szło dalej, a nogi tupały, tupały, tupały. Mały chłopak, który widocznie uciekł ze szkoły, stał obok Dżyma i śpiewał:

„W lewo, w lewo, w lewo zwrot,
Spił się, spił się żołnierz w lot,
Już tornister wziął i wlot
Raz na lewo zrobił zwrot.
I ucieka fik, fik, fik,
Już go niema, znikł, znikł, znikł!“

II.

Kto się przypatrywał kiedyś igrzyskom sportowym lub ćwiczeniom wojskowym, gdy śnieg leży na ziemi i wiatr marcowy świszcze, ten wie, jak to wygląda. Tupie się mocno nogami dla rozgrzania, a jeżeli obok nas dwadzieścia prawych i dwadzieścia lewych nóg tupie w takcie, to mimowoli wpada się także w takt, rytm kroków udziela się ciału, ogarnia nawet mózg i myśli: w lewo, w prawo, w lewo, w prawo. Psychologia uczy, że giest odpowiadający pewnemu uczuciu, wywołuje to uczucie, i to zachodziło u Dżyma Higginsa.

Przez ten to proces subtelny, o którym zgoła nie miał pojęcia, zmienił się w militarystę. Pięści Dżyma zacisnęły się, policzki wydęły, a nogi tupały, tupały droga na Berlin, ażeby pruskim władcom wojny pokazać, co się dzieje, jeżeli się prowokuje mężów wolnej republiki!

Lecz wciąż zdarzały się rzeczy, które zabijały rodzący się w duszy Dżyma zapał!

Człowiek o czerwonej twarzy przerwał rytm:

— Do djabła, Piotrze Casey, czy nie możesz pamiętać o półkrokach! Co się z panem dzieje? Zbliż się, pokażę panu raz jeszcze!

Biedny Casey, pokorny człowieczek, o pochylonych plecach, **który jeszcze przed tygodniem obsługiwał windę w banku,** pomaszerował cierpliwie na wskazane miejsce, podczas gdy inni zwrócili się w przeciwną stronę. Małostkowy tyran stał przed nim, łając go i dręcząc, a Dżym, który w długich latach swej przemysłowej niewoli miał często do czynienia z tego rodzaju tyranami, ucieszył się szczerze, gdy czerwonolicy sam otumaniał i batalion swój pognał prosto na fontannę, przyczem niektórzy zapędzili się za daleko i pośliznąwszy się na krawędzi, wpadli do lodem ściętego basenu. Widzowie śmiali się, ćwiczący żołnierze również, nawet czerwonolicy mąż zlazł z koturnów i śmiał się wraz z innymi.

W duszy Dżyma walczyły sprzeczne uczucia. Ci ćwiczący ludzie, byli to ci „idjoci“, których Dżym od dwóch lat wyszydzał i wyśmiewał. Musiał sam przyznać, że nie wyglądali wcale na idjotów; przeciwnie, robili wrażenie ludzi, którzy są odpowiedzialni za swoje czyny. Powzięli decyzję, dobrowolnie porzucili swe zajęcia, i zabrali się do nauczenia się wiedzy militarnej, w nadziei, że w ten sposób będą wcześniej wysłani do Francji. W szeregach ich maszerowali bankierzy, kupcy i pośredniczący agenci sprzedaży dóbr, obok kelnerów, subjektów i chłopców od windy a wszyscy słuchali rozkazów byłego pomocnika kowalskiego, który swego czasu uciekł od kowadła aby bić się na Filipinach.

(C. d. n.).

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwów, 10 maja.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

We środę o godzinie 7·30 „Nasi najserdeczniejsi", komedya w 3 akt. Sardou (gościnny występ M. Frenkla).

W czwartek o godz. 3·30 „Grube ryby", komedya w 3 aktach (gościnny występ M. Frenkla).

W czwartek o godz. 7·30 „Pan Geldhab", komedya w 3 aktach A. Fredry (gościnny występ M. Frenkla).

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Gródecka 2 b):

We środę o g. 3·30 „Roztwór prof. Pytla", farsa Winawera.

We czwartek o g. 7·30 „Ich czworo", tragedya ludzi głupich w 4 aktach G. Zapolskiej.

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI", ul. Słoneczna.

We środę o godzinie 7·30 „Szał miłości", operetka w 3 aktach Buttyka'ya.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiau w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 6 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

Repertuar ukraińskiego teatru tow. Besida.
Sala Łysenki Szaszkiewicza 5.

PRZEMYSL, sala „Domu robotniczego" (Zasanie).
Sroda 10-go maja „Miłość cygańska", romantyczna operetka w 3 aktach. Fr. Lehara.

Czwartek 11 maja „Halka", opera w 4 aktach St. Moniuszki.

REEPRTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA
Sroda 10 maja Egon Petri, pianista.
Czwartek 11 maja: „Stworzenie świata", oratorjum w 3 częściach.
Bilety wcześniej nabywać można w Narodnej Torhowli.

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. AD. MICKIEWICZA, ul. Bourlarda 5 (boczna Batorego). W piątek, 12. b. m. o godz. 6'30, przy ul. Bourlarda 5, wykład inż. Jaskólskiego p. t.: „Dzieje polskiego pieniądza od Piasta po czasy obecne". W sobotę, 13. b. m., o godz. 6'30 wiecz. wykład inż. Jaskólskiego p. t.: „Pieniądz papierowy".

Z MUZYKI. Koncert Egona Petriego, jednego z najznakomitszych pianistów współczesnych, odbedzie się w środę 10. b. m. Artysta wykona wielki program złożony z arcydzieł Bacha, Busoniego, Beethovena i Chopina. „Stworzenie Swiata", oratoryum w 3 częściach Józefa Haydna, jedno z najpiękniejszych arcydzieł muzycznych wykonane zostanie staraniem Polskiego Towarzystwa Muzycznego pod dyrekcyą Dr. Adama Soltysa we czwartek 11. b. m. Wykonawcami wspaniałej kompozycyi będą soliści Drexler- Pasławska, Stefania Frischowa, Michał Prawdzic, Herman Horner i Juliusz Masłowski. Orkiestra i chóry mieszane Konserwatoryum z udziałem chóru i orkiestry Teatru miejskiego. W koncercie bierze udział około 200 osób.

PORZĄDKI NA POCZTACH. Coraz częściej dochodzą nas skargi naszych odbiorców, że Dziennik nie zostaje im wcale doręczany, lub też z takiem opóźnieniem, że traci już zupełnie na aktualności. Opłacamy przecież tak wysokie portorya, że chyba mamy prawo wymagać dokładnego doręczania. Zarządowi poczty możemy służyć listami naszych prenumeratorów na dowód jak są przez pocztę traktowani, czas już najwyższy i w tej dziedzinie zacząć robić porządek.

WOLNO SPRZEDAWAĆ MLEKO, SERY I MASŁO w niedzielę i święta do godz. 10 rano na podstawie rozporządzenia min. z 22. 3. 1921.

ANTROPOZOFICZNY KONGRES SWIATOWY WE WIEDNIU. We Wiedniu odbędzie się w czasie od 1. do 12. czerwca b. r. II. Międzynarodowy kongres Towarzystwa Antropozoficznego pod hasłem „Zachód — Wschód" (Wiedeń I., Musikvereinsgebäude), który ma na celu, jak nas zawiadamia kierownictwo kongresu, rzucenie mostu duchowego pomiędzy zachodem a wschodem.

Antropozofia, jest to prąd duchowego życia ludzkości zapoczątkowany i kierowany przez dra Rudolfa Steinera, który opartszy się na światopoglądzie Goethego i na jego obserwacyi przyrody kierunek ten na nowo ożywił, rozwinął, i zdąża do zupełnej przemiany naszego dzisiejszego sposobu myślenia, który okazał się niezdolnym do zwycięskiego opanowania olbrzymiego kryzysu socyalnego i gospodarczego chwili obecnej, i do harmonijnego rozwiązania przeciwieństw między kulturą zachodu i wschodu.

Rozliczne wykłady wyjaśniające stosunek antropozofji do poszczególnych dziedzin wiedzy oficyalnej, do socyologji, sztuki i religji, które wygłoszone będą na tym kongresie, przedstawić mają nowe horyzonty, które umożliwią zupełne przewartościowanie całej europejskiej kultury.

„ŚMIECH BOGÓW I LUDZI". Pod tym tutułem odbędzie się w piątek, 12 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali Kasyna i Koła liter.- art. klasyczny Wieczór, poświęcony świetnej komedyi staroattyckiej i genialnemu twórcy Arystofanesowi. W I. części prelekcya Józefa Jedlicza. W II. części wybitny odtwórca- recytator, Czesław Krzyżanowski, wygłosi szereg wspaniałych ustępów lirycznych i satyryczno- parodystycznych z „Ptaków" Arastofanesa, w przekładzie poetyckim Józefa Jedlicza. Bilety do nabycia w składzie nut B. Połonieckiego, — na godzinę przed rozpoczęciem przy kasie.

Z TEATRU. „Nasi najserdeczniejsi" idą dziś w teatrze wielkim ze znakomitym Freklem. Rola starego nudziarza i zrzędy, jaką stwarza Frenkel w tej sztuce należy również do pereł jego wielkiego talentu.

Niewątpliwie, jak wszystkie dotychczasowe przedstawienia, „Nasi najserdeczniejsi" wypełnią po brzegi dziś widownię.

ZJAZD LUDOWCÓW ŚRODKOWEJ MAŁOPOLSKI. W niedzielę odbył się w Rzeszowie zjazd ludowców, w którym brali udział liczni posłowie piastowcy z Witosem, Bojką i Dąbskim. Wedle relacyi „Kuryera Lwowskiego" w zjeździe brało udział około 30 tys. włościan przeważnie z sąsiednich okolic, były też delegacye z b. Kongresówki, Poznańskiego i Wileńszczyzny. Zjazd miał charakter wstępnego przeglądu sił przed rozpoczęciem agitacyi wyborczej. Dlatego odbył się w Rzeszowie, który jest centrum wpływów Piastowców. Witos w swem przemówieniu proklamował hasło wyborcze: „jedności front chłopski, przeciw reakcyi". Walkę wyborczą będą prowadzić ludowcy pod hasłem zrealizowania reformy rolnej, która unicestwić chce obszarnictwo bronione przez endecyę i klerykałów.

POKĄTNA SPRZEDAŻ I KONFISKATA BUCIKÓW. Saul Sperling z Wiednia miał tylko koncesyę na handel w tem mieście.

W niewiadomy sposób sprowadził on znaczny zapas bucików do Lwowa i sprzedawał je w mieszkaniu prywatnem przy ul. Kleparowskiej l. 8. Urząd walki z lichwą dowiedział się o nieprawnym tym handlu i skonfiskował Sperlingowi 281 par półbucików płóciennych.

SPOSOBY KUPCÓW. Marya L. ujrzała na wystawie sklepu Uwjery przy ul. Halickiej materyę „pepita" z kartką „czysta wełna, metr 1.600 mk." Weszła więc do sklepu i kazała sobie namierzyć 3 m. Przy płaceniu okazało się, że materya ta kosztuje po 3.450 mk. za 1 m. Na pytanie, dlaczego niższa cena jest umieszczona na wystawie, wyjaśniano, że to jest tylko „dla reklamy".

UCIECZKA WIĘŹNIÓW. Z Warszawy 20 żołnierzy transportowało 60 aresztantów wojskowych do więzienia w Stanisławowie w wagonach specyalnie na ten cel sporządzonych. W drodze pomiędzy Lublinem a Lwowem aresztanci wybili otwór w dachu wagonu i 15 z nich ulotniło się w świat szeroki, aby prawdopodobnie powiększyć kadry bandytów po lasach.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Na placu Strzeleckim dyszel u wozu poranił w twarz Jakóba Streicha, kupca z Gródka Jag.

Karol Nut, na placu Cłowym wypadł z tramwaju i potłukł się boleśnie.

Złośliwy pies M. Bobera, zam. przy ul. Tkackiej l. 31, pokąsał w nogi Reginę i Netti Rothówne, zaś na Wysokim Zamku inny czworonóg pokąsał Tadeusza Pawlikowskiego.

Z KRONIKI SZPITALNEJ. Helena Geryngerowa, żona urz. kolejowego, potrącona przez samochód na ulicy L. Sapiehy, zmarła na drugi dzień w szpitalu, wskutek odniesionych obrażeń.

Hieronim Kostkiewicz, lat 76, siedząc w areszcie policyjnych zachorował. Odwieziony do szpitala zmarł.

Iwan Cipelicki z Mitkowa, pow. Cieszanowskiego, onegdaj strzelał do dzika na polu i ciężko się zranił w lewe oko. Przywieziono go na leczenie do szpitala.

RABUNEK NA ULICY. Na ulicy Akademickiej koło kawiarni „Roma" przedwczoraj wieczorem złodziej wyrwał z rąk Wandy Tennerowej lornetkę, wartości 20.000 mk. i zbiegł.

RÓŻNE KRADZIEŻE. Z mieszkania Jana Bruna przy ul. Kurkowej l. 28, skradziono zegarek ze złotym łańcuszkiem, wartości 100.000 mk.

A. Mazanowskiemu nocą skradziono z mieszkania przy ul. Długosza l. 18, naczynia srebrne, wartości 200.000 mk. Włamywacz przystawił drabinę do okna i tą drogą dostał się do pokoju.

ARESZTOWANIA. Za kradzież trzewików na szkodę firmy spedycyjnej „Polski Glob", przy ul. Gródeckiej l. 37, aresztowano Józefa Szafrańskiego i Kazimierza Tarabanowicza.

W Kolbuszowej ujęto Franciszka Lewińskiego, groźnego bandytę z Drozdowa.

— ZWRACA SIĘ UWAGĘ Szan. P. T. Czytelnikom na ogłoszenie powszechnie znanej firmy taniości H. Guttermanna, Lwów, Sykstuska l. 14.

Z ruchu robotniczego.

§ Z OKRĘGOWEJ KOMISYI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH. Posiedzenie Wydziału Wykonawczego odbędzie się w piątek dnia 12. maja b. r. o godzinie 7. wieczorem, na które zaprasza się tow.: Bajlita, Czuczmana, dra Dręgiewicza, dr. Herschtala, Hella, Horodyńskiego, Kordyanka, Maksamina, Hoffmana, Rapaka, Sterna, Zarańskiego, Andreasika i Żelaszkiewicza. Zwraca się uwagę, że na porządku dziennym są sprawy bardzo ważne, — punktualne zatem przybycie wszystkich jest konieczne. Uchwały zapadną bez względu na ilość obecnych.

Węglowski przew. Słoniowski sekr.

§ BACZNOŚĆ TOWARZYSZE! Zaprasza się wszystkie Zarządy robotników budowlanych zcentralizowane w Krakowie i nie zcentralizowane na sobotę 13. b. m. o godzinie 6'30 wieczór do lokalu kaflarzy, celem omówienia spraw czysto zawodowych i zajęcia stanowiska naszego delegata na Kongresie związków zawodowych w Krakowie, która odbędzie się w dniach 25. 26, 27, i 28 maja. Kurtianyk.

§ WALNE ZGROMADZENIE ZW. METALOWCÓW w Borysławiu, odbędzie się w niedzielę 14. b. m. o godz. 10. przed poł. z porządkiem dziennym: Sprawozdanie z działalności Zarządu, spr. kasowe, udzielenie absolutoryum, wybór przewodniczącego i zarządu. Wnioski. O liczny udział prosi zarząd.

§ BACZNOŚĆ FOTOGRAFOWIE! Wzywamy wszystkich pracown. aby omijali zakład fotogr. „Kordyan" w Stryju, właśc. Weliker. Zakład ten bojkotujemy! Z powodu działania na szkodę członków Związku pracowników fotogr. , wykluczony został z listy członków Artur Heinberg.

§ BACZNOŚĆ CEGLARZE! Z powodu akcyi cennikowej należy omijać Lwów aż do odwołania.

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCYI DLA SEJMU I RZĄDU.

WARSZAWA 9. maja. — (Tel. wł.). — Przybył tutaj członek delegacyi polskiej w Genui i przewodniczący biura prac przygotowawczych na konferencyę, p. Wieniawski. Odwiedził on prez. ministrów Ponikowskiego i złożył mu sprawozdanie z przebiegu konferencyi. Wedle poglądu Wieniawskiego wkrótce nastąpi dłuższa przerwa w obradach konferencyi w tym celu, aby delegacye miały możność porozumienia się z swymi rządami co do spraw, które wywołały różnice zdań.

WARSZAWA 9. maja. — (Tel. wł.). — Poseł polski w Rzymie, członek delegacyi genueńskiej Zaleski przybywa jutro, aby wziąć udział w posiedzeniu komisyi spraw zagr., na którem złoży sprawozdanie.

Zgromadzenie drobnych handlarzy.

Lokal Stow. drobnych kupców w gmachu Skarbka zapełnił się onegdaj po brzegi drobnymi handlarzami i straganiarzami, którzy jawili się na zgromadzeniu, na którem radny m. Lwowa Dr. Hersztal referować miał o obecnej sytuacyi politycznej i gospodarczej. Obszerny lokal związku nie mógł pomieścić wszystkich słuchaczy, którzy nie mogąc znaleźć miejsca w lokalu zapełnili obszerny korytarz.

Referent Dr. Hersztal w półtoragodzinnem przemówieniu omówił całokształt zagadnień związanych z obecnem politycznem i gospodarczem położeniem kraju. Przedstawił sprzeczność interesów zachodzących między 80 prc. ludności chłopskiej, a ludnością miejską, która to sprzeczność jest główną przyczyną naszego wewnętrznego położenia. Rząd ławoryzuje chłopów i wogóle klasy posiadające i okazuje wobec nich nadzwyczajną słabość. Wynikiem tej uległości jest straszliwa drożyzna, która gnębi ludność. Jest ona następstwem wprowadzenia okrzyczanego za zbawienie Polski „wolnego handlu", przed którym socyaliści przestrzegali. Dalszą przyczyną drożyzny jest niesprawiedliwy system podatkowy zwalający ciężar opłat na podatki konsumcyjne, a uwalniający bogaczy od wydatnego zasilenia skarbu a wreszcie polityka wywozowa. Obecnie grozi jeszcze zniesienie ochrony lokatorów czyli „wolny handel" mieszkaniami. Mowca omówił następnie politykę narodowościową rządu, szczególnie w stosunku do Ukraińców i Żydów, którym odmawia się praw obywatelskich. Żydzi są tutejszymi obywatelami i mieszkańcami od setek lat, tu żyją, tu spoczną na cmentarzach, tu jest ich ojczyzna, a nie gdzieś daleko w Palestynie. Dlatego jest tylko jedna polityka żydowska słuszna: spełnianie wszystkich obowiązków i domaganie się wszystkich praw. Ale rząd boi się antysemitów. Wreszcie omówił referent obecną sytuacyę zagraniczną w związku z konferencyą genueńską.

Zebrani przerywali przemówienie Dra Hersztala kilkakrotnie gromkimi oklaskami, na znak solidarności z jego wywodami. Następnie zabrał głos p. Ornstein, który stwierdził, że między drobnymi handlarzami a proletaryatem pracującym fizycznie nie ma różnicy ani sprzeczności interesów. Są to przeważnie ludzie w nędzy żyjący, chałupnicy, utrzymujący się nie z kapitału ale wkładem czasu i pracy fizycznej. Dlatego ten element zawsze szedł ręka w rękę z całą klasą pracującą.

P. Tacker poruszył sprawy gminne i zwrócił się z apelem do radnych socyalistycznych, by jak dotychczas tak i nadal bronili interesów wszystkich pokrzywdzonych oraz zgłosił **rezolucyę wyrażającą uznanie pracy posłów i radnych socyalistycznych.**

Przemówił jeszcze raz radny tow. Dr. Hersztal, poczem przewodniczący zebrania p. Vogel poddał pod głosowanie rezolucyę, którą wśród hucznych oklasków jednogłośnie uchwalono.

Głodówka w Brygidkach zlikwidowana.

Wobec stanowczej postawy więźniów politycznych, został delegowany dla przeprowadzenia dochodzeń r. o. Göttinger, który po półtora dnia trwającem urzędowaniu zakomunikował głodującym, że posterunkowy polic. nr. 102 został od służby w Brygidkach usunięty. Wynika z tego, że skargi więźniów były słuszne i obowiązkiem władz jest pociągnąć owego policyanta do odpowiedzialności. Sądzimy też, że stosunkami w Brygidkach zainteresuje się też minister sprawiedliwości, do którego zwrócili się więźniowie ze skargą.

Przy tej sposobności należy podnieść, że oprócz 26 t. zw. „Św. Jurców", trzyma się od szeregu miesięcy jeszcze 25 ludzi, co do których nie ma już absolutnie żadnych podstaw. A między tymi trzyma się od 6 mies. niejakiego Hrycia Mychacia, aresztowanego w sanatoryum w Zakopanem, gdzie ciężko chory na gruźlicę leczył się od szeregu miesięcy. W Zakopanem aresztowano go na żądanie prokuratora w Samborze, gdzie go 3 miesiące trzymano w więzieniu. Gdy prokurator samborski nie miał materyału do aktu oskarżenia, przewieziono go do Lwowa i tutaj więzi się go dalej, niewiadomo zupełnie dlaczego. Widocznie liczy się na pomoc gruźlicy...

„Instytut filmowy imprezą aferzystów.

W Krakowie grono pomysłowych osobników założyło „Polski instytut filmowy", którego biuro mieściło się w hotelu „Polonia". Okazało się, że było to wielkie oszustwo. Dyrekcya tego „instytutu" pobrała od przeszło 160 uczniów i uczennic po 10.000 mk. wpisowego i po 5.000 mk. miesięcznej opłaty. Pieniądze te zdefraudowano. Pozatem wielu osobom ze sfer artystycznych zaofiarowano posady profesorów w tej instytucyi. I oni padli ofiarą oszustów. Aferzyści ci mają do zarzucenia również inne, jak za uwiedzenie i t. p. Jednego z przedsiębiorców Smitha, rzekomo Amerykanina, aresztowano, spólnik jego zbiegł jednak.

Instytut ten miał filię we Lwowie. Biuro jej mieściło się we Lwowie w hotelu „Europejskim". Prawdopodobnie i tu wielu łatwowiernych zostało wyzyskanych przez delegatów tego instytutu. Lecz nim policya się zoryentowała panowie ci zwinęli biuro i ulotnili się ze Lwowa.

Szczupaki w lesie i chłopski pomysł

Wieczorem 23. marca br. Iwan Kruk z Jastrzębicy, pow. Rawskiego, idąc przez las do domu usłyszał niezwykłe pluskanie w przydrożnej kałuży. Zrazu lęk go ogarnął. Sądził, że to „nieczysta siła" straszy go. Ciekawość jednak przemogła i Kruk stwierdził, że były to dużych rozmiarów szczupaki, które podczas wylewu niedalekiej rzeki dostały się w to niewygodne położenie.

Ryby były zaduże aby je mógł zabrać bez worka, przeto odłożył ponętny połów na drugi dzień.

Wróciwszy do wsi wszystkim rozpowiedział, że na drodze w lesie napadli go bandyci i obrabowali z gotówki. Pomysł był dobry, bo ze strachu nikt nie poszedł przez dłuższy czas do lasu, a Kruk spokojnie złowił ryby i spożył je w czasie postu.

Policya jednak dowiedziała się o rzekomym napadzie bandyckim. Długo poszukiwano za opryszkami, w końcu stwierdzono, że zmyślny Kruk nabajał dla własnej korzyści. Skończyło się to dla niego niezbyt wesoło, bo aresztowano go za rozsiewanie niepokojących wiadomości.

—•••—

Z kroniki bandytyzmu.

W Lisku pow. Kamioneckiego, polowy z folwarku Ubinie postrzelił w brzuch 40-letniego zarobnika Konstantego Pasiekę. Przeciw takiemu polowaniu na ludzi chyba wystąpią władze z należytą energią.

—•••—

Przy ulicy Na Błonie znaleziono, jak podawaliśmy, nieprzytomnego mężczyznę, którego odwieziono do szpitala. Tu nieborak odzyskał przytomność i podał, że zatruł go wódką ów truciciel z Góry Stracenia i skradł mu całą gotówkę.

Ograbionym był Teodor Zazulak z Horbacza, który przybył na odpust do cerkwi św. Jura.

—•••—

W tartaku w Sknilowie złośliwe indywidua rzucając odłamki desek na 9-letniego Simona Rosenberga, syna urz. tartaku, ciężko go zranili w twarz.

Wymienione osoby znajdują się w leczeniu szpitalnym.

We wszystkich wypadkach policya zarządziła śledztwo.

Strejk w aptekach.

Ponieważ Gremium Aptekarzy nie dało definitywnej odpowiedzi w sprawie żądań współpracowników, wybuchło bezrobocie we wszystkich aptekach we Lwowie. Bezrobocie jest ogólne, z wyjątkiem jednego łamistrejka w osobie Mra Sigala pracującego w aptece Haya. Pana tego stawiamy pod pręgierz opinii publicznej, oraz ogółu kolegów.

Wśród aptekarzy-właścicieli rozgoryczenie na Prezydyum Gremium-Aptekarzy z tego powodu, że Prezydyum nie porozumiało się z ogółem aptekarzy lwowskich, w sprawie pertraktacyi z współpracownikami.

Solidarność wśród koleżanek i kolegów nadzwyczajna; wszyscy przejęci hasłem: wytrwać aż do zwycięstwa.

W sprawie zamykania aptek, w godzinach obiadowych uchwalono interweniować w Magistracie i w Województwie, by apteki przez cały dzień funkcyonowały bez przerwy.

Na prowincyi strejk objął wszystkie apteki.

Na cenę lekarstw strejk obecny nie ma żadnego wpływu, gdyż taryfa została już i tak podniesiona.

Z sali rozpraw.

FATALNA TRZYNASTKA.

Dzisiejszy dzień rozprawy zajęły w całości wywody stron i resume przewodniczącego. Obrona starała się wykazać, że oskarżeni nie udali się do mieszkania Zawadzkiego z planem wykonania zamachu rabunkowego: celem ich była tylko kradzież, zaś uderzenie sztabą żelazną Zawadzkiego było raczej dziełem przypadku, a w każdym razie nie pozostawało w bezpośrednim związku z zamiarem przywłaszczenia sobie jego rzeczy.

Do tego stanowiska obrony przychylił się werdykt ławy przysięgłych, uznający Łeputę winnym zbrodni usiłowanej kradzieży i ciężkiego uszkodzenia ciała, zaś Maszera winnym uczestnictwa w kradzieży, przyczem jako okoliczność obciążającą uwzględniono, iż namową swą uwiódł małoletniego do zbrodni.

Łeputę i Maszera skazano na 2 i pół lat ciężkiego więzienia, natomiast Hladkiego jednym głosem większości uwolniono od winy i kary.

Oskarżeni, którym wliczono czas przebyty w więzieniu śledczem od grudnia z. r. oświadczyli, że wyrok przyjmują i rozpoczęli odbywanie kary.

—•••—

Różne.

ODBUDOWA MOSTU PONIATOWSKIEGO W WARSZAWIE. Sprawa odbudowy mostu Poniatowskiego na Wiśle utknęła na martwym punkcie z tego powodu, iż ministerstwo skarbu decyduje się dać fundusze niezbędne na odbudowę, domaga się jednak, by magistrat warszawski wprowadził opłatę za przejazd przez most Kierbedzia na pokrycie wydatków odbudowy mostu Poniatowskiego. Magistrat na to się nie zgadza. Ponieważ jednak sfery sejmowe wywierają nacisk na rząd by odbudowa została dokonana, jest więc nadzieja, że dojdzie do kompromisu między min. Skarbu a magistratem w tej sprawie.

ŻELAZNO- BETONOWY MOST NA SANIE. Min. kolei żelaznych zajęte jest obecnie budową wielkiego mostu na Sanie pod Rozwadowem. Most ten, o rozpiętości 300 m. będzie wykończony w jesieni roku bieżącego. Budowę tego mostu, który stanie na miejscu obecnego prowizorycznego prowadzi firma Rudzki.

—•••—

WOJSKOWA KOMISYA WERYFIKACYJNA.

WARSZAWA 9. maja. — (Tel. wł.). — Dnia 1. bm. zakończyła swe prace wojskowa komisya weryfikacyjna. Agendy likwidacyjne komisyi mają być prowadzone przez dotychczasowego przewodniczącego, gen. Olszewskiego.

—•••—

Kongres Międzynarodówki Zawodowej

Dnia 20 kwietnia, jak wiadomo już z depesz, rozpoczął się w Rzymie kongres Międzynarodówki Zawodowej. Przybyło około 200 delegatów z 20 krajów, reprezentujących przeszło 25 milionów zorganizowanych zawodowo robotników. Sprawozdanie z działalności za czas 1919—1921 składał sekretarz Fimmen, poświęcając dużo miejsca sprawie Rosyi i sprawie rozbrojenia. W dyskusyi nad sprawozdaniem uwydatniła się naogół zgodność opinii wśród delegatów. Mówcy potępiali robotę komunistów i Rosyi sowieckiej. Dwaj mówcy: tow. Żuławski i Dürr ze Szwajcaryi podnieśli zarzuty przeciwko zarządowi. Tow. Żuławski wyraził żal, że Amsterdam uważał za stosowne organizować bojkot, by nie dopuścić przewozu amunicyi do Polski w r. 1920. Gdybyśmy się nie bronili, fala bolszewicka rozlałaby się na Zachód.

Delegat Dürr zapytał, jaki jest prawdziwy stosunek Zarządu do Moskwy, która dążyła do rozbicia Międzynarodówki. Wszelkie próby zbliżenia do Moskwy powiększają tylko dezorganizacyę w masach. Mówca chce wiedzieć, czy prawdą jest, że Zarząd wysłał do Moskwy parlamentaryusza w celu umówienia się co do wspólnego zjazdu, i to wówczas, gdy Moskwa rzucała na Amsterdam oszczerstwa i groźby.

Fimmen obszernie opowiadał na zapytania i zarzuty przedmówców. Fimmen skarżył się na zbyt luźny związek między centralami a Zarządem, co musi się zmienić. Mówca godzi się z tem, że bojkot Węgier był źle przygotowany, ale mimo to stanowi on największe wydarzenie w dziejach ruchu zawodowego. Fimmen zaprzecza, jakoby Amsterdam wysyłał delegata do Moskwy. Błędy Zarządu wynikają m. i. stąd że brano się do zbyt wielu akcyi jednocześnie. Fimmen kończy swe przemówienie słowami: „Kilka tygodni temu byłem w Berlinie, gdzie odbywała się konferencya 3-ch międzynarodówek. Uchwaliła ona demonstracyę masową na dzień 20 kwietnia, t. j. na wczoraj. W dniu tym odbyła się jedyna demonstracya ludów: nasza".

Sprawozdanie z działalności i kasowe przyjęto jednomyślnie do wiadomości.

Na następnem posiedzeniu Jouhaux (czytaj: Żuo) referował o odbudowie Europy. Wskazując na położenie obecne, mówca stwierdził, że „nacyonalizm ekonomiczny" grozi katastrofą dla świata, że konferencya genueńska jest wynikiem akcyi robotników, której etapami były zjazdy w Bernie, Amsterdamie i Londynie. „Mamy tedy prawo być dumni, ale musimy też być czujni". Mówca określa konferencyę genueńską jako „zlot sępów" kapitalistycznych. Przedtem węgiel odgrywał główną rolę ekonomiczną w świecie, obecnie nafta odgrywa tę rolę i dokoła koncesyi naftowych rozigrały się apetyty kapitalistów. Mogą powstać poważne zatargi, nie wyłączając wojny. Klasa robotnicza musi tedy być na straży.

Zanim przystąpiono do dalszych punktów porządku dziennego, Fimmen odczytał depeszę od pisarza francuskiego Henryka Barbusse'a, zawierającą pochwały dla działalności Międzynarodówki i żądającą wytrwania na stanowisku antymilitarnem. Barbusse'a komuniści uważają za „swojego" człowieka, nie wiadomo tedy, czy on odwrócił się od nich, czy też oni przy jego pomocy chcą wkręcić się do Amsterdamu), oraz od Rubanowicza z podziękowaniem za obronę eserowców i prośbą o dalszą akcyę w tym kierunku.

Mertens referuje o reakcyi światowej. W wyniku wojny i traktatu wersalskiego robotnicy otrzymali Kartę Pracy (13. artykuł traktatu), w której obronie, cała Międzynarodówka winna się zjednoczyć, ponieważ reakcya czyha tylko na to, by tę kartę obalić. Mertens wyraża życzenie, by robotnicy rosyjscy i amerykańscy wstąpili do organizacyi amsterdamskiej.

Po referacie Fimmena o rozbrojeniu rozwinęła się długa dyskusya nad obu referatami, w której wzięli udział liczni mówcy z różnych krajów. Różnica zdań uwydatniła się w sprawie strejku powszechnego, jako środka, mającego zapobiec wybuchowi wojny. Wiadomo, że rezolucye tego rodzaju przyjęto przed kilku miesiącami na kongresach metalowców, transportowców i in. Kongres rzymski miał określić swe stanowisko wobec tej rezolucyi. Delegaci przeważnie bronili tej rezolucyi, zwalczał ją natomiast J. H. Thomas, przewodniczący Biura, dowodząc słusznie, że rezolucya tego rodzaju ma charakter wyłącznie agitacyjny.

Wreszcie zgodzono się, aby rezolucyę przeciwko wojnie opracować w komisyi, a oprócz tego wydać manifest przeciwko wojnie, który kongres przyjął jednomyślnie. Manifest w ostrych słowach zwraca się przeciwko polityce rządów, wzywa robotników do wstąpienia do związków zawodowych i do energicznej walki o rozbrojenie, a przeciwko wojnie i militaryzmowi. Rezolucyę podamy osobno.

W sprawie organizacyi kobiecych uchwalono, że kobiety winny wstąpić do organizacyi powszechnych, tam zaś, gdzie istnieją odrębne organizacye kobiece, należy dążyć do połączenia ich z organizacyami męskiemi.

Następnie powiększono ilość grup, wybierających po jednym przedstawicielu do Komitetu Zarządzającego z 10 na 16. Polska tworzy wraz z Czechosłowacyą grupę 11-tą.

REZOLUCYE W SPRAWIE REAKCYI ŚWIATOWEJ,

oraz wojny i militaryzmu.

Rezolucya, skierowana przeciwko reakcyi, stwierdza, że zobowiązania rządów wobec klasy robotniczej nie zostały dotrzymane, że przeciwnie zdobycze dotychczas osiągnięte przez robotników, zagrożone są ze strony kapitalistów, którzy pod najrozmaitszymi pozorami dążą do zniszczenia organizacyi robotniczych, atakując w pierwszym rzędzie 8-godzinny dzień roboczy, dalej płace robotnicze, prawodawstwo społeczne i umowy międzynarodowe.

Kongres protestuje jak najenergiczniej przeciwko postępowaniu reakcyi, przeciwko dyktaturze wojskowej, faszyzmowi, zabójstwom działaczy robotniczych, skazywaniu i więzieniu ich, praktykowanemu w wielu krajach.

Kongres wzywa wszystkich pracowników fizycznych i umysłowych do wstępowania w szeregi organizacyi zawodowych. Zwłaszcza robotników Rosyi i Ameryki, jakoteż oddalonych krajów Azyi wzywa się do urzeczywistnienia jednego frontu robotniczego w jednej organizacyi światowej. Jedynie jedność organizacyi i akcyi proletaryackiej zmusi reakcyę do odwrotu i przygotuje wyzwolenie pracy.

Rezolucya, zwracająca się przeciwko wojnie i militaryzmowi, brzmi tak: Kongres oświadcza, że jednem z głównych zadań ruchu zawodowego, dążącego do obalenia ustroju kapitalistycznego, jest walka przeciwko militaryzmowi i wojnie, a na rzecz pokoju, opartego na braterstwie ludów. Obowiązkiem zwłaszcza jest walczyć przeciwko wszelkiemu nacyonalizmowi politycznemu i ekonomicznemu, jakoteż zawieraniu czy podtrzymywaniu sojuszów lub ugód mogących doprowadzić do połączonych akcyi wojskowych.

Robotnicy zorganizowani winni przeciwdziałać wszelkim mogącym w przyszłości wybuchnąć wojnom zapomocą wszelkich rozporządzalnych środków, a zapobiegać wybuchom wojny przez ogłaszanie i przeprowadzanie międzynarodowego strejku powszechnego.

Kongres popiera wysiłki międzynarodowych organizacyi zawodowych mające na celu ustanowienie kontroli fabrykacyi broni i materyału wojennego, jakoteż ograniczenie wyrobu do minimum dla potrzeb cywilnych.

Kongres zatwierdza tymczasowy komitet, utworzony w Amsterdamie w listopadzie 1921 r. jako komitet stały, składający się z członków Biura i przedstawicieli międzynarodówek transportowców, górników i metalowców. Komitet ten będzie miał na celu kierować agitacyą przeciwko wojnie i militaryzmowi.

Wszystkie rezolucye przyjęto jednomyślnie.

Delegat angielski Thorn postawił wniosek o zwołanie specyalnej konferencyi przeciwko wojnie z udziałem delegatów rosyjskich, japońskich i amerykańskich. Biuro zgadza się na ten wniosek.

Przed zakończeniem zjazdu tow. Merrheim zabral głos dla odczytania protestu eserowców przeciwko wiarołomstwu sowietów, które pomimo podpisania uchwały wspólnej w Berlinie, grożą 47 uwięzionym eserowcom śmiercią, oraz drugiego protestu, nadesłanego na ręce Merrheima przez grupę Szlapnikowa. Protest ten tak zw. opozycyi komunistycznej, piętnuje w sposób gwałtowny prześladowania związków zawodowych ze strony bolszewików.

Merrheim prosi kongres o zsolidaryzowanie się z obu protestami w chwili, gdy rząd sowiecki głosi hasła jednolitego frontu nie po to, by ono służyło interesom robotników i dążeniom socyalistów, lecz polityce własnej, zmierzającej w Genui do odrodzenia kapitalizmu w Rosyi. Niech wszyscy wiedzą, że jeżeli podwoje Międz. Zaw. otwarte są dla wszystkich organizacyi robotniczych — te ostatnie muszą jednak być wolne od arbitralności i dyktatury rządów komunistycznych.

Kongres oklaskami przyjął oświadczenie Merrheima.

Wybory do ciał kierowniczych dały ten wynik, że do Biura wybrano ponownie jako przewodniczącego J. H. Thomasa, a jako wice przewodniczących: Jouhaux, Mertensa, oraz Leiperta (nowo ustanowiona 3-a wice- prezydentura). Do komitetu zarządzającego weszli: J. B.. Williams, Dumoulin, Merrheim, Madsen, Thorberg, d'Aragona, Reina, Tayerle i Żuławski (jako zastępca), Grassmann, Aufhäuser, Huber, Dürr, Jassali, Bukseg.

Następny kongres odbędzie się w Wiedniu w r. 1924.

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE KLUBU RADNYCH P. P. S. odbędzie się w środę o godz. 7. wiecz. w biurze tow. Obirka. Wszystkich radnych prosi się o bezwzględne i punktualne przybycie.

Ochrona lokatorów i budowa mieszkań.

(Dokończenie).

(ms) W Polsce klęska mieszkaniowa przybrała zatrważające, nie znane gdzie indziej rozmiary. Wytwarza to wiele pomysłów, projektów i zamierzeń dla ulżenia niedostatkowi mieszkań. Zdolni architekci sądzą, że budowa nowych mieszkań może u nas bardzo dobrze się opłacać, gdyż wielu zamożnych ludzi „ruworiszów" mieszka w warunkach, które im nie odpowiadają i że chętnie zapłacą wyższe kwoty za odpowiadające im mieszkania, co odciąży dawne domy. Jeden z najwybitniejszych przemysłowców łódzkich zaproponował, by każdy posiadający więcej pokoi niż osób w rodzinie, a chcący się uwolnić od rekwizycyi, wniósł kwotę do przymusowej spółki budowlanej, wystarczającą na budowę tylu pokoi, ile chce zwolnić na stałe z pod zajęcia dla nieposiadających mieszkań; następnie by właściciele kamienic, którzy spłacili zdeprecyonowaną marką swoje przedwojenne długi hipoteczne, wpłacili różnicę wartości w złocie między zaciągniętym długiem a spłaconą kwotą do funduszu budowy domów.

Znane są zamierzenia miast do zebrania funduszów na budowę nowych domów przez ustanowienie osobnego procentowego podatku od czynszów płaconych przez lokatorów. W komisyi sejmowej ponoś znajdują się doniosłe wnioski, aby państwo wzniosło nowe domy dla pomieszczenia urzędów, a ewentualnie i urzędników, tudzież by instytucye, które po roku 1914 wyparły dla celów swego pomieszczenia prywatnych lokatorów z mieszkań, przystąpiły do budowy nowych domów celem przeniesienia do nich swych biur. Rząd sam wyznaczył już kredyt jednego miliarda marek na cele budowy mieszkań w miastach. Ważniejszą jeszcze jest akcya wszczęta z inicyatywy posła tow. Diamanda o udzielenie gwarancyi rządowej dla kredytów na rozbudowę miast. Uchwalono, że państwo przyjmuje porękę do wysokości 20 miliardów marek za obligacye zakładów kredytowych publicznych na cele mieszkaniowe i że warunki kredytowe będą miały charakter ulgowy. Obecnie wszystkie te akcye, wszelkie plany i zamierzenia nie mają centralnego punktu dla oceny, zbadania, śledzenia dróg urzeczywistnienia się, informowania opinii społeczeństwa i rządu. Mimo potwornych rozmiarów klęski nie ma właściwie instytucyi państwowej, którаby z mocy powołania swego zajmowała się techniczną i finansową stroną sprawy mieszkaniowej.

Ministeryum zdrowia zawiodło zupełnie w sprawie mieszkaniowej. Należy zdaniem naszem stworzyć przy ministeryum robót publicznych Instytut państwowy dla popierania budowy mieszkań w Polsce, któryby zogniskował i skupiał wszystkie zamierzenia i projekty w tej dziedzinie, informował społeczeństwo szczegółowo i fachowo o stanie sprawy mieszkaniowej za granicą i w kraju i ze swej strony wygotowywał konkretne projekty lub współdziałał celem przedłożenia ich państwowej Radzie mieszkaniowej. Zadaniem tej Rady byłoby omówienie i ustalenie konkretnego programu budowy mieszkań dla poszczególnego okresu i poszczególnych miejsc i kontrola konkretnych akcyi mieszkaniowych w każdym kierunku. W skład jej wchodziliby członkowie ministerstw, samorządów miejskich, zastępcy organizacyi zawodowych i spółdzielczych, banków, organizacyi architektów i t. d. Instytut państwowy dla budowy mieszkań byłby jej organem podwładnym do przygotowania prac dla niej i wykonania jej zleceń. Ponadto należy tworzyć Rady mieszkaniowe przy województwach, któreby dostarczały Instytutowi i Radzie państwowej faktycznych dat i konkretnych projektów dla terenu poszczególnych województw. Tylko przez stworzenie stałego organu państwowego i przy stałem współdziałaniu wszystkich do współpracy powołanych czynników zbiorowych i indywidualnych zdołamy może z czasem złagodzić, a może nawet i zapanować nad klęską mieszkaniową.

Swięto majowe w Wiedniu.

Z dnia 1-go Maja proletaryat austryacki może być prawdziwie dumny: był to dzień ujawnienia jego potęgi i mocy. Nawet prasa burżuazyjna z pianą na ustach zmuszona jest przyznać, że obchód swą wspaniałością, powagą, nastrojem, ilością uczestników przyćmił dotychczasowe.

Swięto majowe jest tu świętem urzędowem. Rząd burżuazyjny i większość parlamentarna nie ośmieliły się uczynić zamachu na te zdobycze pierwszego rządu, jaką jest uznanie 1 go Maja za dzień Święta Pracy, które demokratyczna republika czci jako swoje święto. Od samego też rana panował nastrój uroczysty. Sklepy pozamykane, ludzie odświętnie ubrani, tramwaje ozdobione przez tramwajarzy w zieleń i czerwone chorągiewki — wszystko nadawało miastu nastrój świąteczny. Od godziny 8 rano poczęły już pochody ściągać pod ratusz. Z rozwiniętymi sztandarami, z orkiestrami i chórami na czele, podążały dzielnice z różnych zakątków miasta. Szli robotnicy różnych zawodów, szła młodzież z transparentami, głoszącymi hasła walki z alkoholizmem, szli urzędnicy, żołnierze, bezrobotni itd. Każdy pochód otaczała milicya, oraz poprzedzały oddziały rowerzystów. Plac Luegera przed ratuszem, mimo olbrzymich rozmiarów, okazał się zbyt małym na niezliczone tłumy. Całe dzielnice musiały się pomieszczać na placach i ulicach sąsiednich. Smiało ilość uczestników można określić na 300 tysięcy. A były to wszystko zorganizowane pochody, a nie tłumy przygodnych gapiów.

Z ośmnastu mównic przemawiali przed ratuszem mówcy, a powitał zebrane tłumy burmistrz tow. Reumann. Rozlegały się hasła jednolitości ruchu robotniczego, nie tej, o jakiej wrzeszczą rozbijacze moskiewscy, lecz prawdziwej, obejmującej całą klasę robotniczą świata, świadomą swych celów i wspólnej walki.

Obchód robił niezapomniane wrażenie.

Komuniści odprawiali swe obrzędki w pobliżu przed Votivkirche. Ten obchód komunistyczny był wielką kompromitacyą. Jakże nikle wyglądał ten tłum, składający się z 6—10 tysięcy ludzi, wobec olbrzymiej manifestacyi socyalistycznej! Komunistom nie wiedzie się.

—•••—

Z teatru Wielkiego.

GOSCINNE WYSTĘPY M. FRENKLA.

Fredrowski Geldhab jest w prostej linii dziadkiem naszych dzisiejszych Wyciorów, Złotopolskich i jak się tam nazywają wszyscy ci, którzy lepkiemi mackami oplatawszy organizm społeczeństwa, pęcznieją jego sokami i normują według swej woli wycieńczonemu do bezwiedności warunki egzystencyi. Typ współczesnego Geldhaba jest dla powojennego pokolenia — można śmiało powiedzieć — typem najbardziej swojskim, najbardziej znajomym, będąc równocześnie uplastycznionym symbolem czasu. Zależnie od indywiduum, które go reprezentuje, może on mieć rozmaite odcienia charakteru i usposobienia, ale nieodzowną wspólną cechą tej kategoryi stworzeń, tworzących odrębną gromadę w zoologii ludzkiej, jest posunięta do śmieszności chęć imponowania, błyszczenia, oraz zajęcia stanowiska, należnego z porządku rzeczy tylko kulturze duchowej. Geldhaby zmierzają do tego celu rozmaitymi sposobami, lecz zwykle ani wielkie pieniądze ani genialny nawet spryt życiowy tutaj nie jest w stanie nic zdziałać: pozostają w sferze, z której wyszli, śmieszni, niesmaczni, ordynarni, głupi, poniżej horyzontalnej linii, od której zaczyna się prawdziwe życie.

Geldhab może być prymitywnie pospolity, naturą z grubsza tylko albo wcale nieociosaną, może też być sprytnym naśladowcą duchowego dżentelmenstwa o połyskie kultury, która jednak ściera się przy bezpośredniem dotknięciu. Lecz ten i tamten — to zawsze bracia bliźniaczy.

Jest rzeczą subjektywną, jak należy pojmować protoplastę dzisiejszych „nouveau - riche'ów", Geldhaba fredrowskiego. Geldhaby nie mają narodowości ni wyznania, są najprawdziwszymi międzynarodowcami. W galeryi tych typów Geldhab Fredry jest jednym z najpoczciwszych — i jest pewne, że ojcu komedyi polskiej nie chodziło o satyrę społeczną, ale o komizm charakteru i sytuacyi. Ten komizm w reprodukcyi scenicznej może być podany albo w prymitywnym, zatracającym o pospolitość stanie, albo w formie wyższego, szlachetniejszego typu.

Tak podobało się kreować Geldhaba gościowi warszawskiemu. Kreacya jego, wznosząc się do artystycznej doskonałości, obywa się bez wyrazistej charakteryzacyi. Geldhab Frenkla jest — że się tak wyrażę — zmatowanym Geldhabem, nie uwypukla się zbyt silnie, ale za to oddziaływa na widza niedoścignioną harmonią całokształtu. Specyficzny jego humor o wybitnym rysie dobroduszności przepaja postać nawet pewnym miłym wdziękiem: Frenkiel zrezygnował z tanich, uplastyczniających efektów na rzecz estetyki. Dlatego kreacya jego może nie jest przedmiotowo biorąc typową kreacyą Geldhaba, ale sama w sobie jest dziełem z mistrzowską subtelnością wycieniowanem, mniej barwnem, ale za to klasycznie doskonałem.

P. Klimontowiczówna jako Flora za mało miała charakteru dziewczęcości, stylowość swoją pojmowała zanadto poważnie. P. Bystrzyński w roli księcia Radosława nie podobał mi się: manekinowa sztywność nie stwarza jeszcze manier książęcych. Zbliżony do prawdziwego typu Lisiewicza był p. Larewicz; natomiast p. Konarski jako major zbyt po żołniersku a nie po aktorsku rąbał swą partyę. Lubomir p. Konarskiego nie umiał swym występem zająć widowni.

Na ogół artyści — zwłaszcza niektórzy — powinni starać się o czystość wygłosu i wczuwać się w rytmikę wiersza, bo koszlawienie go przez opuszczanie poszczególnych wyrazów robi przygnębiające wrażenie.

Artur Ćwikowski.

—•••—

Z muzyki.

WIECZÓR SONATOWY 5 MAJA 1922.

Dr. Edward Steinberger, pianista, i dr. Karol Lilienthal, wiolonczelista, dali wieczór sonatowy z programem, obejmującym utwory trzech wielkich kompozytorów najnowszej ery: sonatę E-moll Brahmsa op. 38, sonatę Ryszarda Straussa F dur op. 6. i sonatę Rachmaninowa G-moll, op. 19. Dwa ostatnie utwory były nowością dla wielu słuchaczy. Sonata Straussa pochodzi z pierwszego okresu twórczości tego znakomitego kompozytora, kiedy nie zarysował się jeszcze wyraźnie kierunek jego talentu, pozostającego ciągle pod wielkim wpływem współczesnej muzyki niemieckiej. Styl lekki, melodyjność, harmonia pełna, lecz nie przeładowana — czynią z niej utwór piękny, ale nie odkrywający nowych horyzontów.

Rachmaninow, przebywający obecnie w Ameryce, należy do modnych i ulubionych kompozytorów. Jego kompozycye, szczególnie najnowsze są rzeczywiście prześliczne. Sonata op. 19. odznacza się bogactwem melodyi, opartych na rosyjskich pierwiastkach, wielką pomysłowością i oryginalnością. Dzieło to piękne i wdzięczne składa się z czterech części, z których trzy pierwsze są wspaniałe, ostatnia zaś część „Allegro mosso" jest może cokolwiek za jednostajna.

Artyści wykonali cały program doskonale. Dr. Steinberger, jako pierwszorzędny pianista, odznaczający się wielką muzykalnością i smakiem artystycznym, dużą techniką i pięknem uderzeniem — wydobył z granych utworów cały czar ich treści. Dotrzymywał mu kroku p. Lilienthal, wiolonczelista bardzo dobry, który po studyach za granicą dał się po raz pierwszy usłyszeć we Lwowie. Obaj koncertanci mieli duże powodzenie.

Władysław Gołębiowski.

—•••—

Baczność! Nowość! dla pp. drukarzy, gazowników, kominiarzy, lakierników, maszynistów, mechaników, ślusarzy, szewców, szoferów, węglarzy itp.

Mydło robotnicze czyli Pasta mydlana „CLOU"

Jedyny środek do zmywania i zupełnego oczyszczenia rąk, choćby najbardziej zanieczyszczonych, przeprowadza też desynfekcję rąk i czyni skórę czystą i bardzo gładką. — Skutek natychmiastowy. O czem jednorazowa próba każdego przekona.

Specjalność!

Żądajcie we wszystkich sklepach i handlach farb.

Poleca Pierwszorzędna Wytwórnia chem. techn. i kosmetyczna

„HEROS" Lwów, Sykstuska 14.

Poszukujemy zastępców na prowincyi za dobrą prowizyę na artykuły naszej Wytwórni mianowicie: antymolinę, bryjantynę, krem piękności, puder twarzowy, pastę i proszek do zębów, wodę kolońską, wodę do ust, wodę używaną po golaniu itp.

OGŁOSZENIA.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY przy ul. Kochanowskiego l. 16, przyjmie technika asystenta.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specyalista

Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.

TABLICE lane i malowane wykonuje najtaniej rytownik **I. Goldgeier** Lwów, Sykstuska 17.

Lekarz chorób wenerycznych i skórnych **Dr. A. NADEL** ordynuje od 12—1 i od 3—5 pop: PLAC HALICKI 7 (NAD KAWIARNIĄ CENTRALNĄ)

DRUKI i STAMPILIE wykonuje DRUKARNIA i WYRÓB PIECZĘCI **I. FRIEDMANA, Lwów, ul. Sykstuska 4.**

Ponowne WALNE ZGROMADZENIE

„STRYJSKIEJ PIEKARNI ROBOTNICZEJ"

stow. zarej. z ogr. por. w STRYJU

odbędzie się w niedzielę dnia 21 maja 1922 o godz. 3-ciej popołudniu w lokalu własnym przy ul. Ruskiej.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu za rok 1921.
3. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej.
4. Rozdział czystego zysku.
5. Zmiana statutu.
6. Wybór dwóch członków Zarządu i dwóch członków Rady Nadzorczej.
7. Wnioski i interpelacye.

Gdyby w oznaczonej godzinie nie zeszła się wymagana statutem ilość członków, Zgromadzenie to odbędzie się o godzinie 4-tej popołudniu w tym samym lokalu bez względu na ilość obecnych.

Stryj, dnia 10 maja 1922.

Henryk Friedrich, kontrolor — Aleksander Sucharski, dyrektor.

Baczność! Fabryka kapeluszy J. Gottlieba Lwów, plac Strzelecki 15 przyjmuje kapelusze damskie i męskie do przerabiania według najnowszych wiedeńskich modeli.

Rok założenia 1881.

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38

poleca

:: farby, oliwy, smary, benzynę, :: wyroby szczotkarskie :: artykuły gospodarcze.

Zawiadamiam niniejszem, że wkrótce zostanie otwarty **skład maszyn do szycia, gramofonów i artykułów sportowych.**

ABRAHAM FRIEDFELD

Lwów, ul. Jagiellońska 9.

W chorobach skórnych i wenerycznych

Dr. LOLA FÜLLENBAUM

sekundaryusz szpitala powszechnego

ordynuje od 3—6 popołudniu Żółkiewska 33.

JESZCZE TYLKO 3 DNI! JESZCZE TYLKO 3 DNI!

Magazyn towarów modnych i galanteryjnych **J. MÜNZER Lwów, RYNEK 14**

zawiadamia P. T. Publiczność, że od dnia 8 maja do 12 maja sprzedaje towary z 10% opustu to znaczy:

Tydzień reklamowy!

Ceny fabryczne!

Reformy damskie 750 Mp., pończochy patentowe 250 Mp., pończochy cienkie 275 Mp., Fil'decosse 575 Mp. jedwabne florowe 1350 Mp., skarpetki niciane od 140 Mp., rękawiczki wiosenne 580 Mp. i I. sorta 875 Mp. oraz wykwintna bielizna męska i damska, krawaty wiedeńskie damskie torebki skórzane i t. p.

UWAGA. **Z powyżej podanych cen i cen wystawowych 10 procent opustu.**

„Ihig"

Międzynarodowe Handlowe i Przemysłowe Towarzystwo

Ska z ogr. odp. we Lwowie.

Telefon Nro. 413. — Lwów — ul. Podleskiego 8.

kompletne urządzenia młynów i tartaków.

Oryginalna gaza szwajcarska marki Reiff-Franck.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska